



## JAN REYMAN

Piętnasty dzień rozprawy, 10 grudnia 1947 r.

**Przewodniczący:** Proszę, świadek dr Jan Reymann.

Pouczam świadka w myśl art. 107 kpk, że należy mówić prawdę. Składanie fałszywych zeznań karane jest więzieniem do lat pięciu. Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłuchania świadka?

**Prokuratorzy:** Zwalniamy świadka od przysięgi.

**Obrońcy:** My także.

**Świadek:** Jan Reyman, 45 lat, chemik, wyznanie rzymskokatolickie, w stosunku do oskarżonych obcy.

**Przewodniczący:** Świadek dopuszczony został przez NTN celem złożenia zeznań na okoliczność, że oskarżony Münch w Instytucie Higieny zajmował się autobakcynami [?]. Czy i co świadek może o tym powiedzieć?

**Świadek:** Od 1943 r. pracowałem w laboratorium Instytutu Higieny. Zastępcą szefa laboratorium był dr Münch. Jeżeli chodzi o prace, jakie on wykonywał, to bliżej nic nie mogę powiedzieć. Jego doświadczenia prowadzone były wyłączne na tle chorób reumatycznych. Mogę przytoczyć fakt, że mnie jako chemikowi dał do opracowania pochodne cibazolu. Jeżeli chodzi o jego odnoszenie się do nas, więźniów, to było ono bardzo ludzkie. Mogę przytoczyć fakt, że w jego obecności SS-mani krępowali się bić nas. Dalej mogę przytoczyć fakt taki, że będąc na dyżurze w niedzielę, jako chemik widziałem, jak SS-mani bili pracownice więźniarki i wówczas zwróciłem się do jednej z nich, aby zawiadomiła o tym dr. Müncha. SS-mani wyprowadzili te więźniarki poza budynki laboratorium dla przeprowadzenia „sportu”. Mnie nie wolno było ruszyć się w czasie dyżuru. Dr Meisels – więźniarka – poszła do Müncha, powiedziała mu o tym. On przyszedł i na jego interwencję więźniarki zostały zwolnione ze „sportu”. Jeśli chodzi o inne dowody świadczące o jego ludzkim traktowaniu, to przytoczę sprawę prof. Jakubskiego, u którego znaleziono list, napisany przez kobietę znajdującą

się na bloku 10 w sprawie jego rodziny. Znalezienie takiego listu groziło odpowiednimi konsekwencjami. Dr Münch zatuszował tę sprawę – w każdym razie prof. Jakubski nie został ukarany, a nawet dr Münch ułatwił mu widzenie się z ową więźniarką, biorąc go na blok 10. Nie widziałem, żeby kogokolwiek uderzył, jakkolwiek w laboratorium w Rajsku pracowałem do 18 stycznia 1945 r. W transporcie, który rozpoczął się tragicznie dla wszystkich słabszych, których oczywiście rozstrzelano, dr Münch czekał na szosie w kierunku Bielska w nocy, około 10.30. Wręczył naszej grupie lekarstwa i spirytus na drogę, gdyby ktoś zasłabł. Mogę jeszcze przytoczyć fakt z 1944 r., kiedy cały obóz stanął do selekcji. Późną jesienią 1944 r. wybrano kilkuset ludzi na gaz. Z naszej grupy wybrano cztery czy pięć osób, które na skutek interwencji dr. Müncha zostały zwolnione i wróciły do pracy. Zdaje mi się, że wśród nich był dzisiejszy rektor uniwersytetu budapeszteńskiego Mannefeld.

Dr Münch swoim zachowaniem odbiegał stanowczo od bandy morderców, z którymi miałem do czynienia w czasie mojego pobytu w obozie. To wszystko.

**Przewodniczący:** Czy są pytania?

**Prokuratorzy:** Nie.

**Obrońca:** Nie.

**Przewodniczący:** Świadek jest wolny.